

Zygmunt Ryznar

**POEZJE Z MOJEGO ŻYCIA - 10 wierszy**



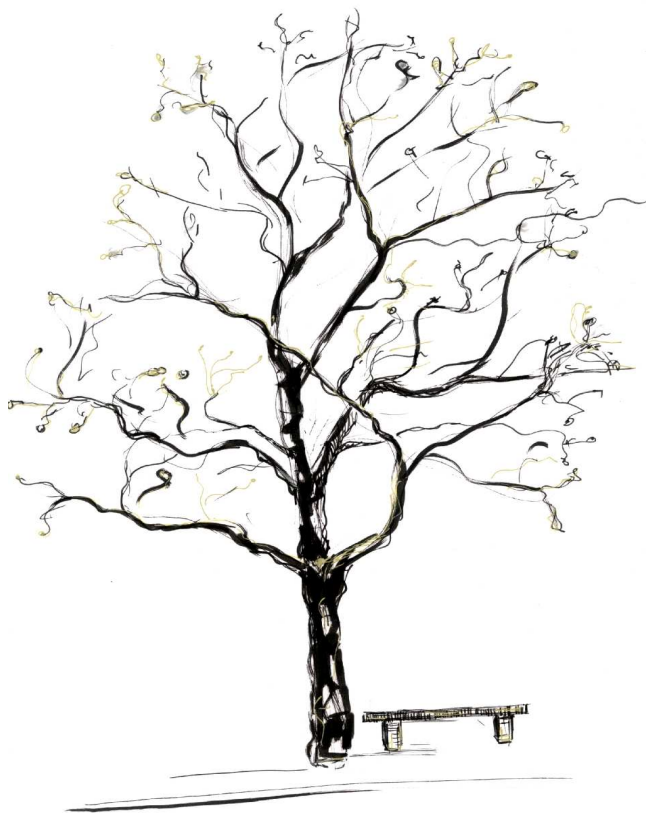


**Zygmunt Ryznar**

**POEZJE Z MOJEGO ŻYCIA - 10 wierszy**

**Ilustracje: Milena Ryznar**

**Kraków 2008**



Spis treści	str.
1. Życie jak fortepian	4
2. Koncert na 4 pory	5
3. Ulice pewnego miasteczka wieczorami	12
4. Dotknij mnie	14
5. Zapach nocy	15
6. Jesteś moim motylem	16
7. Jesteś i bądź ze mną	17
8. Życie składa się tylko z chwil i samo trwa chwilę	18
9. Życie jest otwieraniem kolejnych drzwi	19
10. Życie jak kropli plusk	20

## 1. **Życie jak fortepian**

**Ż**ycie jak fortepian  
czarne i białe klawisze  
a marzenia pękają jak struny

**F**orte pian jak życie  
gra melodie rozmaite  
dostaje zadyszki  
lub euforycznie dudni  
w uszach i duszy  
albo zachwyca linią melodyczną  
która trwa bez końca ...

**J**ak milczy skrycie  
to wiem  
w środku lawa  
czeka na znak

po którym wrzask nagły  
też wygaśnie

pozostaje pancerz zastygły  
i nieco popiołu  
jako nadzieja odrodzenia

*P.S. Naciśnij klawisz nadziei  
gdy nastąpi absolutna cisza.*

## 2. KONGERT NA CZTERY PORY

### WIOSNA - (Allegro Assai)

[ballada głównie o gąsce i królewnie]

*narrator:*

*[wiosną*

*światłość króluje nad ciemnością*

*dzień nad nocą*

*życie nad śmiercią*

*miłość nad nienawiścią]*

plamy z wielkimi ślepiami  
znad deptanych kałuż  
słoneczny błysk po oczach  
owiewny pac-pac na policzkach  
w uszach bzyk-bzyk zbłąkanego owada  
w nozdrzach woń świeżej zieleni  
a w sercu...?

nadzieja wali jak młot  
to-nic-to-nic  
uspokaja rozum  
przyjdzie na to czas  
przyjdzie czas

czuję nieśmiały dotyk promieni  
chwytam łagodne wiatru spojrzenie  
kosmyki moje flirtują nade mną  
upojony jestem strojną harmonią dźwięków

Słucham burzy świergotu  
perkusji dziecięcia  
krakania wrony  
słońce ciepło opada na skronie.  
światło rzuca kolorowe zasłony  
a wiatr rozdaje słodkie pocałunki

chyba wolno mi  
nadstawić policzek  
na pocałunek wiosny  
- może rozwinie się w miłość.

a miłość tuż tuż ...

"gę-gę-gę"  
zawołał wiatr "  
ę-ę-ę"  
odpowiedziało echo

i gąska moja nadeszła

ładna sukienka fioletu  
czarne oczęta  
ciemna szyjka  
bluzeczka lekko rozpięta  
na butkach szpilęta  
zgrabna  
pełna dąsów, wyobrażeń  
niby skromna małorozmowna  
jak święta mumia spokojna

a za nią  
nadchodzi .....

Malutka królowna z zadartym noskiem  
słucham klekotu pantofelków

mija - przefruwa obok.....  
udaje że nie widzi mego spojrzenia  
ale spowalnia krok  
czuję ten powiew  
to faliste drzenie powietrza obok

odchodzi.... na chwilę odwraca głowę

uśmieszek w kącikach ust  
wie, że się podoba  
i to jej na razie wystarcza.  
Często powracam  
do tych wrażeń  
przejęty

wśród nocy bezsennych  
z zielenią wiosny  
rosną i moje pędy

## **LATO (Concertino)**

[któż nie lubi szumu fal lub powiewu na szczycie góry]

*narrator:*

[ *W lecie*

*światłość prawie bez końca*

*Miłość rozkwita w promieniach słońca*

*a na nienawiść nie ma czasu -*

*to życie samo nas niesie*

*jak wiatr w górach*

*i jak fala morska]*

nad Morzem Czarnym  
ulice światłe  
poobrzucane w kwiaty i palmy

a dalej  
drgawki zielono-sine morza  
w wodzie bzikują matrony i panny  
a w nocy czarne przestworza

gdy nad Bałtykiem jestem  
z powodu wspomnień

smutno mi na tej plaży  
Po co niknące na piasku ślady  
po tej postaci jednej  
i  
po tym tłumie na promenadzie

Po co uśmiech po tym śmiechu gromadnym  
Po co uciekłem w ciszę i w burzę zarazem  
w bełkot morza i ludzi  
świstów pełen i grzmotu powracającej fali

a w górach

pokłony traw  
silnie dmucha wiatr  
ponad grzbiety mgliste  
przelewanie chmur

na pijanych obłokach nieziemskie abstrakcje  
w oddali oblicze pogodne księżycy

stąпам po dachu świata

pływam po morzu wzburzonym  
gdy wypadnę przez burtę marzeń

kto rzuci mi  
koło ratunkowe?

stawy mgieł  
śpiąca karawana grzbietów  
błądzące rytmy melancholii

spokój świata  
w którym ludzie rozgrzebują  
własne niepokoje

nic nie mamy do powiedzenia  
gdy przemawia piękno bieszczadzkiego lata

słuchać, patrzeć  
pomarzyć  
i kochać tylko ...

## **JESIEŃ (Presto)**

[W życiu jak w operze i kuźni]

*narrator:*  
[ *Jesienią*  
*ciemność wkracza do światłości*  
*Noc zrównuje z dniem*  
*Owoce miłości ważą przeciwko*  
*ukrytemu ziarnu nienawiści*]

**k**ap kap kap  
to deszcz jesienny  
na parapecie  
odmierza czas  
i przywołuje wspomnienia

**o** nas  
o nas  
o nas

liść  
**s**zur-szur

przędzie się żółty dywan  
na dole  
a przedtem  
fiki-miki  
fikołki na wietrze  
gdzie zdarzyć się może  
muśnięcie liścianego brata  
który kiedyś  
się kłaniał z naprzeciwka

liść  
**K**lap-klap  
a jeszcze przedtem  
wytrzymał każdy huragan ...  
Nie upadaj bezsilnie jak ten liść  
i nie narzekaj  
że podmuch był za silny

Skoro istniejesz  
to cierp i  
śmiej się pajacu

Bo w życiu  
jak w operze  
płacz i twórz  
przeklinaj a żyj  
i miej nadzieję...

**K**ochaj kochaj  
bo życie tak krótkie  
to za ledwie błysk  
a potem tylko  
ciemność  
milczenie  
wspomnienie  
i cisza

Bo w życiu  
jak w kuźni  
plamy żółte białe zielone tu i tam  
gromy walących młotów  
szepkanie ciał.

Wrzaskliwa czerwień żelaza  
dymu grające obłoki  
Z iskier i żaru poezji czar.

Nie walczymy siebie na szarą blachę życia.

Bo w życiu  
różnie bywa  
ale  
nie krzycz !

**W**yszeptaj do mnie cokolwiek....  
jestem  
jestem obok Ciebie !  
aby podać Ci rękę a nawet siebie.

### **ZIMA [ Adagio ]**

[W zimie ogrzewa nas tęsknota]

*narrator:*  
[w zimie  
nie starcza światłości  
a nienawiść zapada w sen zimowy]

[brrrrr...jak mroźno!  
chrzęści krzepki mróz  
nogi zaczynają nieść jak oszalałe konie]

Iglaste panny w bieliźnie śnieżnej  
słuchają z przymrużeniem ucha  
naszych słów jeszcze niewypowiedzianych  
a już wędrujących do ujścia

**N**ie mówmy więc za wiele

w słowa nie można zamienić  
kruczych włosów  
otulających całunem wdzięku  
smaku oczu  
w które można się wtapiać  
jak w ciemność bez końca

w słowa nie można zamienić  
zarówno własnych cierpień  
jak i własnej rozkoszy.

Lekko powiedzieć tęsknię  
Trudno wyrazić tęsknotę

Niezdarnie zabrzmiał  
gdy powiem  
brak mi twych oczu  
twego ciepła  
twego uśmiechu  
i naszych rozmów

tęsknota jest snem o szczęściu  
rozstanie jest łożem  
na które układa nas życie  
Dobranoc !

### **FINALE [Grave]**

[Już za późno na wszystko]

*narrator:*  
*[tam*  
*ciemność króluje nad światłością*  
*noc nad dniem*  
*miłość nad życiem*  
*i nie ma miejsca na nienawiść ..]*

Jeśli obudzę się na drugim brzegu  
Rzeki Przemijania  
nie będę sam  
**N**ikt nie odbierze mi  
Naszej melodii  
która trwa od chwili  
kiedy zaszemrały Nasze wargi  
i zatrzepotały spłoszone rzęsy

Nikt nie odbierze mi  
Twojego zapachu  
tej części Naszego ducha który  
towarzyszył zawsze Naszym rozstaniom.

**Ż**ycie jak pieśń serca...  
najpierw pełne porywów  
potem zadyszane  
a w końcu ciche

cyt cyt cyt  
**t**o wszystko i nic ...

### 3. Ulice pewnego miasteczka wieczorami

**J**uż mrok zapada  
odkrywam urok ulic  
gdy krok ludzki cichnie  
a szmer liści nabiera wyrazu

wybieram zakochanych  
odgaduję myśli  
spojrzenia przelotne ich chwytam

**Z**darza się  
że piękne  
samotne dziewczyny spotykam

dumny a szybkonerwowy  
trzask ich obcasów  
jak echo  
karabinu maszynowego

w odpowiedzi potem  
zaciekła i krótka  
wymiana frontalnego ognia  
pomiędzy wilczurem a kundlem  
tak jakby miały sobie  
coś pilnego do powiedzenia  
(a one chcą tylko pogadać)

Zdarza się też oknu u babci  
skrzypnąć na podsłuchu  
i szybko usuwa się ona w głąb cienia

**K**toś zamiast przytulić  
powie brzydkie słowo  
na dobranoc  
i trzaśnie drzwiami na dodatek

innemu się chrapnie  
niespodzianie  
we śnie głębokim  
i dostanie kuksańca od zagniewanej żony

jeszcze inny  
spadnie z łóżka

przewalając się z boku na bok  
i śpi dalej w najlepsze

**K**toś inny  
walczy z kłopotem  
nie do uniesienia  
pośród nocy bezsennej  
i poddaje się dopiero o 5ej nad ranem

w górze nad konarami ukryty  
księżyc uśmiechnięty  
wie, że to tylko gry wojenne  
i zwykłe nasze "dzienne" sprawy

-----  
Post Scriptum:

*Na podobnej ulicy mieszka każdy z nas  
albo jest ona tuż za rogiem..*



#### **4. Dotknij mnie**

**D**otknij mnie  
choćby myślą  
albo uderz  
mocnym słowem

**O**wiej  
choćby ciepłym spojrzeniem  
A najlepiej  
przytul po prostu

Nie dręcz  
ciszą zagadkową

**K**ochaj  
choćby nie wiem co

Za to że jestem  
i będę  
Z tobą

**O**dwiedzaj mnie  
w snach  
i wspomnieniach

ale nie odpływaj  
za szybko

**P**ozwól się dotknąć  
tak  
aby smak twoich ust

dotrwać mógł  
do następnego snu.

## **5. Zapach nocy**

**N**oc

ma zapach twego ciała  
na pustej poduszce  
nadal bliskość ciebie obok  
brak równowagi jednak  
w leżeniu na jednym boku

**A** ciszy jakby ubyło

ukryte myśli chroboczą w  
zakamarkach świadomości

echa wydarzeń  
jak ości w gardle

powiewy niepokoju  
jak szmery serca przed zawałem

**T**akie plum-plum  
jak przelewanie wody  
w zapowietrzonych kaloryferach

W końcu bąbelki znikną  
nastąpi cisza  
i zapadnę w sen

## 6. **Jesteś moim motylem**

[preludium:  
*wiosna-wiosna-wiosna*  
*kwiatkami pstrokata łąka*  
*ptaki śpiewają*  
*motyle fruważą*  
*początek raju]*

**J**esteś motylem tylko  
i cieszysz się z tych paru dni istnienia  
płyniesz ze mną leśną ścieżką  
plączesz się między nogami  
jak kundlek w panu zakochany

owiewasz mi włosy i zaglądasz w oczy  
szybujesz w niebo i wracasz  
potrząsasż wspaniałymi barwami jak biodrami

**J**esteś motylem  
tylko nie wiem którym

Czy tą twarzą z pociągu  
przelotną ale zapamiętaną  
tą Myszką jak cię przeżywano

Czy tą dumną gąską z parku  
przyciągającą klekotem pantofelków

albo  
dorodną dziewczyną obnażającą w szybkim kroku uda  
po drugiej stronie ulicy

czy też moją **Miłą**  
co płynie niezrównanym krokiem tanecznym  
na nasze spotkanie

**J**esteś motylem tylko  
uspokoi się wszystko  
kiedy przeminą twoje dni

[epilog]  
Do zobaczenia przyszlą wiosną.  
Na tej lub innej ścieżce.

## 7. **Jesteś i bądź ze mną**

**J**estem, jestem!  
taki całus od Ciebie na przywitanie  
gdy dzień się budzi  
i jaskółki zaglądną do okna sypialni.

**B**ądź,  
bądź ze mną!  
Idźmy razem na poranny spacer  
płyńmy razem rzeką życia  
wracajmy razem zmęczeni ale pogodni.

**J**estem  
jestem z Tobą !

na balkonie  
gdzie witał Cię świergot żółtozielonego ptaszka  
a niedawno gościł ufnie na Twojej dłoni  
jego miniaturowy malec

na balkonie  
gdzie ładujesz się energią  
żółtych i czerwonych kwiatów  
oraz wędrujesz wzrokiem na kopce  
odtworząc zapewne  
nasze rzeńskie milowe kroki  
od Piłsudskiego do Kościuszki.

**J**estem  
jestem obok Ciebie !  
aby podać Ci rękę  
a nawet siebie.

## 8. **Życie składa się tylko z chwili i samo trwa chwilę**

**P**łusk plusk  
gdzieś w głębi coś zapada  
szur szur  
dzień za dniem niepostrzeżenie  
klaps klaps  
rok po roku  
i każdy rok  
to tylko jeden  
zbiorowy portret rodzinny

**M**łodość jak kropla oceanu  
wysycha szybciej  
nim zasmakujesz  
ale zostawia zabarwienie  
całego akwenu

w tej kropli marzenia  
zasady i dążenia

**P**owstaje  
z wilgotnych warg  
podczas pocałunku  
z zachwytu i żalu  
i z twego potu

bez zmagania z wiatrami  
nie pozostanie z niej  
cień śladu nawet  
dopókiś młody  
ustaw żagle  
odcumuj -  
komu w drogę  
temu czas ...

## 9. Życie jest otwieraniem kolejnych drzwi

**G**dy dorastasz  
wystarczy  
dziurka od klucza  
by zajrzeć w świat dorosłych  
niedomknięte drzwi  
by szept chwycić chichotny

**P**otem  
gdy własne klucze  
każde naciśnięcie klamki  
nie wiesz czy Ci otworzy  
słowo przyjazne i muśnięcie pocałunku  
czy ciszą uderzy na powitanie  
albo burzą z piorunem  
co rozświecili nie to co trzeba  
i spali to co jeszcze niezbudowane

**T**akie  
ciągłe otwieranie drzwi  
bezpowrotnych  
wieszanie nowych krawatów  
zapalanie i gaszenie świateł  
wchodzenie po schodach

**A** potem  
spadanie  
i już tylko  
echo  
echo ...  
a za Tobą  
stąpają następni.  
Jednak  
wchodź  
coraz wyżej i wyżej

przynajmniej  
widoki pozostaną ci  
w pamięci

## 10. Życie jak kropli plusk

### Komentarz autorski:

*Istnienie to studnia, a życie pojedynczego człowieka to ledwie plusk kropli lecącej na jej dno...Od wielu wielu lat prześladowuje mnie ból pożegnania z MAMĄ i sceneria w jakiej TO się odbywało.*

*Czerwiec 1944. Miasto Jarosław w pierwszych dniach wyzwolenia spod okupacji niemieckiej - prawie puste (jakże dla mnie wówczas szerokie) ulice, po których słychać od czasu do czasu miarowe bicie (o łby nierównej kostki) żołnierskich butów z maszerujących kolumn. I my we troje - Tata, Siostrzyczka (o rok starsza ode mnie) i ja (6letni chłopiec)- idący jak we śnie za furmanką, na której spoczywała ONA - milcząca - z niedopowiedzianym życiem. Słyszę klekot uderzeń kopyt konia i nagle pojawiające się ostre zmasowane uderzenia żołnierskich podkutych butów. Z perspektywy dziecka widzę spody tych butów i niekiedy rozsunięte onuce.. Czuję na sobie spojrzenia, które oglądały nie jedną śmierć w swoich szeregach a mimo to zapewne współczuły .*

*Film uderzający moje oczy i uszy trwa tak naprawdę dalej ukryty gdzieś w moim wnętrzu i przebija się przez skorupę w niespodziewanych momentach. Ten wiersz został wykluty po latach w wyniku takiego wielokrotnego pękania.*

*Składam nim hołd wszystkim MAMOM, które w tamtych trudnych czasach opuściły przedwcześnie swoje dzieci, i DZIECIOM, które mają w sobie ból tego rozstania i nosić go będą na pewno do końca swoich dni.*



**Lu li**  
*lu li*  
*laj*

lecz  
zamiast kołysanki  
ostatni walc  
z dna studni  
losu człowieczego

**Plusk**  
*plusk*  
*plusk*

Kropelki (życia)  
ogrzone ciepłem matki  
oziębiane podmuchami życia  
zawisają  
na moment  
próbując zwalczyć siły grawitacji  
aby opaść w końcu  
na dno czerni  
rozkołysanej łkaniem  
tych co ją kochali

Filmowy  
**Klaps**  
*klaps*  
*klaps*

przed postawieniem pierwszego kroku  
w tańcu mojego życia  
w przelocie mgnienia  
oglądam film  
oczyrna 6 letniego dziecka

W rytmie  
**Klak**  
*klak*  
*klak*

Po pustych ulicach  
klaknięcia kopyt  
(konio ciągnącego zaprzęg cmentarny)

z moją młodą Mamą  
której serce nie wytrzymało).

Nie chcę wiedzieć  
co Ona myślała  
jak Ona cierpiała  
zostawiając dwoje małych dzieci...

Po chwili ciszy  
Znowu

***Stuk***  
*Szur*  
*Stuk*

Ja z siostrzyczką krocymy (jak we śnie)  
obok  
ostry stukot żołnierskich butów  
szelest ocieranych onuc  
i opadających rąk

i ciągle:

***Błysk***  
*błysk*  
*błysk*

To spojrzenia kolejne (szeregów)  
mijającej kompanii  
Taki ostry flesz na moje oczy...  
bijący do dzisiaj

Ten  
Plusk  
gdzieś w głębi czyni zawirowania  
a  
błysk  
gasi chwile radości

**luli luli laj**

**ten film  
w moich oczach  
na niemych ustach  
trwa i trwać będzie....**



## **Witryny:**

### **Moja poezja:**

<http://republika.pl/zryznar/poezja/>  
<http://www.koncert4.webpages.pl>

zbiór poezji  
poemat: Koncert na 4 pory

### **Moje witryny osobiste i rodzinne**

<http://zryznar.republika.pl/>  
<http://home.autocom.pl/zryznar/>  
<http://home.autocom.pl/zryznar/house-of-life-and-death/>

### **Witryny Mileny Ryznar:**

<http://ekspresjada.republika.pl>  
<http://milena.netgaleria.pl/>

galerie malarstwa